



GAZETA

Nr 3/584 | MARZEC 2020

# Rybnicka

ISSN 1232-437X

SAMORZĄDOWY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY



**Jeśli możesz,  
zostań w domu!**

# Mówią prawdę o Kenii

Zamiast na Kubę polecili do Kenii. Zamiast na safari wydali pieniądze na pomoc ciężarnej Kenijce i jej rodzinie. Zamiast zwiedzać kolejne rejony świata, od czterech lat wciąż wracają do tej ubogiej kenijskiej wioski, którą zmienili nie do poznania, a ona zmieniła ich – Magdalena i Robert Bauerowie byli jednymi z gości rybnickiego festiwalu podróżników Karawana. Dwudniowa impreza w Domu Kultury w Chwałowicach (29.02-1.03) cieszyła się rekordowym zainteresowaniem.

– W naszej części świata każdy z nas ma wszystkiego w nadmiarze, choć wydaje się nam, że tak nie jest. Zapomnieliśmy też o istocie życia, którą jest drugi człowiek – mówi Magdalena Bauer, nauczycielka z warszawskiego Bemowa, która wspólnie z mężem Robertem uczciła 25. rocznicę ślubu egzotyczną wycieczką. – Zaczęliśmy kolekcjonować podróże i widzieliśmy dużą część świata, zanim w 2016 roku trafiliśmy do Kenii. Tylko dlatego, że nie było już miejsc w samolocie na wymarzoną Kubę. Nie byłam zadowolona z tej zmiany, jednak życie bywa przewrotne i od czterech lat nie bywamy nigdzie indziej i nie żałujemy. – Kiedy ostatni raz się wzruszyliście? Często zadają to pytanie i słyszę różne odpowiedzi, pytam więc dalej: – A kiedy ostatnio wzruszyliście się kilka razy w ciągu jednego dnia? Wtedy zapada cisza. Tymczasem ja w Kenii wzruszam się kilka razy dziennie, codziennie – mówi Robert Bauer, opowiadając uczestnikom Karawany chwytające za serce kenijskie historie.

## LITTLE MADZIA

Pierwsza myśl: „Dzięki Bogu zostaniemy tu tylko dziewięć dni”. Pierwsza decyzja: rejs z młodym mężczyzną, który zabrał ich potem do swojej wioski Mwabungu – przedstawił sąsiadów, rodzinę i żonę w kolejnej zagrożonej ciąży.

Zaskoczyła ich skala biedy, głodu i analfabetyzmu, ale też ogromna serdeczność mieszkańców. – Pomyśleliśmy wtedy, że nie da się tak żyć – my na pewno nie dalibyśmy rady – wspominają Bauerowie, którzy pieniądze na kenijskie safari przeznaczyci na opłacenie szpitala ciężarnej kobiecie. Po powrocie do kraju stali paczki i esemesowali. Najbardziej ucieszyła ich informacja, że na świat przyszła zdrowa... Magda, bo tak nazwali córeczkę wdzięczni rodzice. – Dziewczynka skradła mi serce – przyznaje Robert. W Kenii jego żona jest „od edukacji”, on inżynier – „od budowlanki”. Wspólnymi siłami zbudowali dla małej Madzi i jej rodziny kamienny dom, taki „forever”, jak mawiają Kenijczycy. Budynek pełni również rolę „domu kultury”, a mieszka w nim od 12 do 15 osób, również Bauerowie, kiedy przyjeżdżają do Kenii na kilka miesięcy w roku. – Dla nas to wciąż podróże także w głąb siebie, które uczą nas pokory, empatii i dają nam wiele radości. Staram się wpływać na mentalność mieszkańców wioski, przywracam im godność i umacniam wiarę we własne możliwości, bo wciąż czują się gorsi od nas, ale też uczę się od nich – przede wszystkim pokory i cierpliwości – mówi Magda. Jej imienniczka – Little Madzia, jak nazywają ją miesz-



– Dziewczynka skradła mi serce – mówi Robert Bauer o małej Madzi z ubogiej kenijskiej wioski Mwabungu

ARCHIWUM PRYWATNE

kańcy wioski – sprawiła, że Bauerowie stworzyli fundację Kenya Asante Sana Polska – Kenia bardzo dziękuje Polsce.

## WIOSKA SPEŁNIONYCH MARZEŃ

Programem pomocowym objęli już 41 rodzin. Kupili prawie 130 materacy, by mieszkańcy nie spali na kartonach i starych szmatach, pomagają w odpluskwianiu ich domów i zakładają systemy solarne, ale inicjują też przedsięwzięcia dla wioski epokowe – zmodernizowali ujęcie wody i wspólnie z mieszkańcami zbudowali wieżę ciśnienia. – O czym marzą kenijskie dzieci? Kiedy już wytłumaczyliśmy im, czym są marzenia, usłyszeliśmy o nieprzeciekającym dachu, o wyjeździe autobusem do Mombasy czy latrynie, by nie chodzić do buszu za potrzebą. W Kenii wszyscy marzą o szkole – rodzice by posłać do niej dzieci, a te, by się uczyć – opowiada Robert. Edukacja w Kenii kosztuje i to niemało, dlatego Bauerowie najbardziej cieszą się z tego, że udaje się im wysłać kenijskie dzieci do szkoły podstawowej, a w tym roku dzięki fundacji po raz pierwszy sześcioro nastolatków rozpoczęło naukę w szkole średniej. – Ktoś, kto czyta i pisze, rozumie świat lepiej i znosi swoją biedę z większą godnością – stwierdza Magdalena Bauer, której udaje się też „wyrwać” dzieci z pewnej kenijskiej osady stworzonej przez bezdomne kobiety trudniące się pędzeniem wina.

## WALCZYĆ ZE STEREOTYPAMI

– Pamiętam rozmowę na plaży z Kenijczykami, którzy opowiadali nam o swoich rodzinach, sytuacji społeczno-politycznej kraju, wszechobecnej korupcji, biedzie i braku perspektyw. Z każdym zdaniem ich opowieść bardziej wciskała mnie w piasek – z bezsilności, wściekłości i braku zgody na to, co ich spotyka. Zapytałam wtedy: jak możemy wam pomóc i od razu przestraszyłam się, że usłyszę: daj nam pieniądze. Ale usłyszałam: mów światu prawdę o Kenii – opowiada Magdalena. ▶



Karawana to nie tylko prelekcje i opowieści o podróżach, ale też stoiska m.in. z egzotycznymi wyrobami i rękodziełem etnicznym z Senegalu

SABINA HORZELA-PIEKULA

## Rybniczenie z kalendarza

# KREĆCĄ (ich) FILMY

Zaczyna się od ucieczki ulicami miasta, ze strzelaniną w pobliżu centrum handlowego Focus. Ściganym jest Mariusz, ścigającym Dawid, a scena pochodzi z serialu „Mściciel”, którego scenariusz współtworzyła Amelia, odtwórczyni jednej z ról. – Od pół roku pracujemy nad nową produkcją – mówi licealistka Amelia Kubat, która wspólnie z Mariuszem Szafrzańskim i Patrykiem Andryszakiem znalazła się na zdjęciu w kalendarzu „Jestem z Rybnika”. W towarzystwie młodych filmowców upływa nam marzec, który przyniósł wydarzenia będące gotowym scenariuszem na film niemal katastroficzny.

– Cała ta niecodzienna sytuacja utrudnia nam również pracę nad filmem. Musimy dokręcić jeszcze kilka scen, ale ze względu na zagrożenie koronawirusem nie możemy się spotykać. Zakładamy jednak, że film będzie gotowy przed końcem roku – mówi Amelia, drugoklasistka z I LO „Powstańców”, która szczególnie ceni sobie kino amerykańskie. – Moim ulubionym serialem jest „Mr. Robot” z Ramim Malekiem, którego bardzo lubię, podobnie jak Benedicta Cumberbatcha czy Margot Robbie. Zagraniczne produkcje bardziej do mnie przemawiają niż polskie – wyjaśnia. Z Mariuszem Szafrzańskim, uczniem rybnickiego Mechanika, znają się od dziecka. Razem zrobili swój pierwszy film na zajęcia w szkole podstawowej i rozwijali swoje zainteresowania w teatrze prowadzonym przez Zofię Paszendeń w Młodzieżowym Domu Kultury. Dziś tworzą trzon klubu filmowego, który na internetowym kanale YouTube funkcjonuje pod nazwą „W Gorącej Wodzie Company”. Tam właśnie można zobaczyć cztery odcinki „Mściciela” – sensacyjnego serialu z wątkami komediowymi – choć zakładano, że będzie ich w sumie osiem. – To było zbyt duże przedsięwzięcie dla tak początkujących filmowców. Rzuciliśmy się na zbyt głęboką wodę i nie podołaliśmy organizacyjnie. Powinniśmy byli zaplanować wszystko z większym wyprzedzeniem, a pracy nad serialem nie ułatwiała spora liczba zaangażowanych w nią młodych osób, których zajęcia trudno było pogodzić – przyznaje Amelia. Wszystko wskazuje więc na to, że nie poznamy już



Ekipa młodych filmowców w akcji, czyli Amelia Kubat, Mariusz Szafrąński i Patryk Andryszak

serialowego zakończenia historii chłopaka, który chciał się zemścić na szefie gangu i jego grupie bandziorów. W zdjęciach, które realizowane były ponad dwa lata temu w różnych częściach miasta, wzięli też udział Sycylijczycy, goszczący w Rybniku w ramach wymiany międzyszkolnej.

Rybnicki klub młodych filmowców amatorów tworzy dziś kilka osób. Mają od 17 do 20 lat, sami piszą scenariusze, grają, filmują i reżyserują, a do współpracy zapraszają swoich znajomych, również z teatrów prowadzonych przez Izabelę Karwot. Większość z nich zagra w realizowanym właśnie filmie, którego tytułu wciąż jeszcze nie ustalono. – To dramat opowiadający o chłopaku, który znalazł

– Pamiętam, że w dniu sesji było bardzo zimno i musieliśmy się z tymi zdjęciami uwijać. Zaaranżowaliśmy scenkę okołofilmową, jakby z planu filmowego i potem poszło już szybko, bo każdy członek tej ekipy filmowej wiedział, co ma robić, więc odgrywał swoją rolę. To młodzi ludzie, którzy widać że są bardzo, jak to się teraz mówi, „zajawieni” swoją pasją i wierzę, że z takim nastawieniem dużo osiągną – mówi autor zdjęcia Marcin Giba.

się w trudnej sytuacji i robi wszystko, by pomóc swojej rodzinie. Chcemy by ten film niósł z sobą coś więcej, dlatego jednym z wątków, jaki poruszamy, jest szkodliwość narkotyków – mówi Amelia. Filmowcy wyciągnęli wnioski z pracy nad serialem i zapewniają, że teraz są już o wiele lepiej przygotowani. Amelia tym razem nie stanęła przed kamerą, skupiając się głównie na realizacji i scenariuszu. Na zajęcia się filmem od strony produkcyjnej zdecydował się również Mariusz, który na co dzień uczy się w ZSM-E w klasie o profilu teleinformatycznym i chętnie zajmuje się filmowaniem i montażem, a szlify zdobywa również na stażu w portalu Rybnik.com.pl. (S)

◀ I słowa dotrzymuje – w Chwałowicach przekonywała, że nie warto wierzyć stereotypom o Afrykańczykach. – Odsetek leniwych, nieuczciwych i głupich jest taki sam, jak w każdej innej części świata. Nie oceniamy, bo nie wiemy, kim byśmy byli, jakich dokonywalibyśmy wyborów, gdybyśmy urodzili się w takim miejscu jak oni – bez perspektyw i szans na to, by zaważać o siebie – mówiła w Chwałowicach. – Kenijczycy zmienili nasze życie, pozwolili dokopać się do „przykurzonych” wartości. Kenia

jest piękna – zapewnia. Można się o tym przekonać, zaglądając na stronę internetową Bauerów [www.pomagamywkenii.org.pl](http://www.pomagamywkenii.org.pl), gdzie znajdziemy też informacje o stworzonej przez nich fundacji.

### KARAWANA WYPRZEDANA

– Bilety sprzedały się bardzo szybko – mówi Krzysztof Łapka, główny organizator Karawany, której tegoroczna edycja odbyła się miesiąc wcześniej niż zazwyczaj. Tym razem podróżnicy z całej Polski prezentując swoje barwne pre-

lekcje zabrali widzów do Afryki, Ameryki, Azji, w najwyższe góry świata i na Pacyfik. – Oprócz wruszającej kenijskiej historii Bauerów widzowie tegorocznej Karawany z pewnością zapamiętają też opowieści żeglarza Marka Kramarczyka, który pływał z wielorybami na środku oceanu, i „ludzi lasu”, czyli Karoliny i Mieszka Stanisławskich, praktykujących niecodzienną leśną medytację – podsumowuje Krzysztof Łapka.

Sabina Horzela-Piskula